

Upór branży narciarskiej jest niezrozumiały. Rozmowa z Bożeną Kantyką

W połowie lutego br. wystosowała Pani dobitny apel-petycję do Burmistrza Andrychowa, w którym napisała „Doceniam sensowne rozwijanie infrastruktury narciarskiej, z naciskiem na słowo »sensowne«. A niestety nie jest to sensowne w każdym miejscu, za każdą cenę i bez zważania na długotrwałe i nieodwracalne konsekwencje dla środowiska naturalnego, a tym samym dla nas wszystkich, którzy jesteśmy jego nieodłączną częścią”. Co jest złego w tej inwestycji i wywołuje tyle emocji?

Bożena Kantyka: Tu wiele rzeczy jest nie tak. Na początek można wskazać na rozmiary planowanego kompleksu narciarskiego, który bardziej przystaje do Alp niż Beskidów. Beskid Mały jest po prostu mały i tak kolosalna inwestycja nie ma możliwości wkomponowania się w istniejącą przyrodę Parku Krajobrazowego Beskidu Małego (PKBM). Może ją jedynie zdominować, przytłoczyć i - niestety - zniszczyć.



Beskid Mały zimą. Fot. Radosław Ślusarczyk

Mam poczucie, że obecne plany inwestora, forsowane przy udziale władz regionu, które do tej inwestycji dostosowują plan zagospodarowania przestrzennego, są sprzeczne z zasadą zrównoważonego rozwoju. Jej ogólna definicja brzmi: „Zrównoważony rozwój Ziemi, to rozwój zaspokajający podstawowe potrzeby wszystkich ludzi, a jednocześnie dbający o ochronę, zachowanie i odnowę zdrowia i integralności systemów ekologicznych Ziemi, bez ryzyka, że potrzeby przyszłych pokoleń nie będą mogły być zaspokojone, a granice wytrzymałości Ziemi zostaną przekroczone”. Należy też przypomnieć, że w polskim prawie ochrona środowiska zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju jest zagwarantowana w art. 5 i 74 Konstytucji oraz w wielu innych przepisach. Odnosząc się do podanej definicji, proponowana inwestycja po pierwsze nie zaspokaja potrzeb wszystkich ludzi, gdyż przede wszystkim wyklucza prawo do normalnego życia mieszkańców terenów przeznaczonych do narciarskiego zagospodarowania, skupia się jedynie na zaspokajaniu potrzeb miłośników „białego szaleństwa”, ignorując zupełnie wszystkich nie-narciarzy. Po drugie - jest poważną i bardzo rozległą ingerencją w ekosystem tej części Beskidu Małego i zachodzi poważna obawa, że granice wytrzymałości tych gór zostaną znacznie przekroczone. A po trzecie - potrzeby przyszłych pokoleń nie są tu w ogóle brane pod uwagę, choć mówimy tu o prawdziwych potrzebach, jak np. dostęp do czystej wody, a nie tylko o prawie do rozrywki.



Beskid Mały zimą. Fot. Radosław Ślusarczyk

Aby wyobrazić sobie skutki planowanej inwestycji, wystarczy spojrzeć na to, co już się wydarzyło w trakcie realizacji przez tego samego inwestora samowoli budowlanej na północnym stoku Łamanej Skały. Budowa jednego wyciągu krzesełkowego z instalacją zaśnieżania i oświetlenia kosztowała las utratę 627 zdrowych drzew, a dodajmy, że opłaty za wycięte drzewa umorzono. Ile zatem drzew padnie pod następne wyciągi? Całonocne oświetlenie stoku oraz hałas armatek i ratraków widać i słychać w promieniu kilku kilometrów. Wystarczy uruchomić wyobraźnię i zwiększyć te doznania kilkukrotnie, a dodajmy jeszcze wszechobecne skutery śnieżne... Wszystkie zwierzęta, które tam jeszcze są - uciekną. A co z ludźmi, którzy tam mieszkają, mają swoje gospodarstwa? Może czas

pomyśleć o ochronie gatunku człowieka... przed człowiekiem, niestety.

Część społeczeństwa, w tym część ludzi biznesu, widzi w polskich górach idealne miejsce do zarabiania pieniędzy poprzez tworzenie obiektów dla narciarstwa zjazdowego oraz sportów ekstremalnych. Czy nie ma Pani wrażenia, że nasze góry już zostały przeinwestowane, a dodatkowo pogoda nie rozpieszcza?

Zwolennicy inwestycji narciarskich w Polsce często posługują się argumentem, że Czesi i Słowacy budują nowe wyciągi, że u nich da się pogodzić ochronę przyrody z rozwijaniem inwestycji narciarskich, a u nas nic się nie da. Zachęcam więc do zapoznania się z danymi dotyczącymi powierzchni terenów wyżynnych i górskich w Polsce i u naszych południowych sąsiadów, nie wspominając już o krajach alpejskich, oraz porównania ich z ilością mieszkańców, którzy chcieliby z tych terenów skorzystać. Słowacja to w 61% kraj górski, w Czechach 75% powierzchni zajmują tereny wyżynno-górskie, w Austrii czy Szwajcarii same tylko Alpy to 50-60% powierzchni kraju. Polska natomiast to kraj zdecydowanie nizinny. Według danych GDOŚ „niziny zajmują ponad 91% powierzchni, wyżyny 5,6%, góry 3,3%, z tego 0,2% przypada na góry wysokie”. Liczby te mówią same za siebie.

W polskich górach nie można stosować takich samych rozwiązań inwestycyjnych jak choćby w Czechach czy na Słowacji, a już na pewno ich skala musi być znacznie mniejsza - to są realia związane z ukształtowaniem terenu Polski, co przy planowaniu biznesu musi być uwzględnione.

Sama jeżdżę na nartach, potrafię docenić dobrze przygotowane stoki i nowoczesną infrastrukturę. Jest już w Polsce sporo miejsc z istniejącymi wyciągami, które można i należy modernizować, które wymagają doinwestowania, i to tam powinna się skierować uwaga inwestorów. Przykładem może być Szczyrk, gdzie właśnie zamierzają inwestować Słowacy. Dlaczego nie uczynił tego nasz rodzimy kapitał?

Zna Pani Beskid Mały bardzo dobrze. Czy tym górcom potrzeba inwestycji takich, jakie proponuje inwestor?

W kontekście danych, które przed chwilą podałam, nowe inwestycje narciarskie są niewskazane, a wręcz szkodliwe w całych polskich górach. Dziwi też stanowisko władz gminy, które stawiając na turystyczny rozwój regionu, co jest jak najbardziej słuszne, jednocześnie upierają się przy rozwijaniu wyłącznie branży narciarskiej, co już jest niezbyt zrozumiałe.

Beskid Mały to góry niskie, najwyższe szczyty ledwo przekraczają 900 m n.p.m. Klimat stał się nieprzewidywalny, nie ma gwarancji, że w zimie będzie śnieg. Konieczność stałego zaśnieżania stoków oznacza ogromny pobór wody, co jest katastrofalne dla już wysychających lasów i dla mieszkających tam ludzi, którym wysychają studnie. Susza jest problemem wyraźnie odczuwalnym w tym rejonie co roku w miesiącach letnich i ten okres stale się wydłuża. Powstaje pytanie, dlaczego nie pójść w innym kierunku z rozwojem turystyki?

Potrzebne jest opracowanie oferty skierowanej do szerszego grona ludzi potencjalnie zainteresowanych odwiedzaniem Beskidu Małego, i to nie tylko w zimie. Można np. założyć stadninę koni, oferować turystykę konną, a przy tym stworzyć ośrodek hipoterapii. Można wypuścić na beskidzkie łąki owce i kozy, aby o nie dbały, a przy tym uruchomić produkcję serów owczych i kozich. Popyt na takie towary jest, a zajęcie też godne polskich biznesmenów - jeden już to zrobił w Sudetach. Można postawić na rozwój agroturystyki, wykorzystać naturalne walory PKBM, obszaru Natura 2000, rezerwatu Madohora. Coraz więcej ludzi w Europie jest gotowych zapłacić za obcowanie z jeszcze nie całkiem zniszczoną przyrodą. Te wszystkie działania są zgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju i na pewno bezpieczniejsze dla przyrody, a mieszkańcom regionu mogą

zapewnić pracę nie tylko w sezonie narciarskim.

Dlaczego warto zachować te góry w stanie nienaruszonym?



To oczywiste – jesteśmy to winni naszym dzieciom, wnukom i kolejnym pokoleniom. To nasze wspólne dobro, za które wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. Nie możemy w pogoni za sukcesem, czy to materialnym, czy wizerunkowym, każdego kawałka Ziemi zamieniać w park rozrywki. Biblijne słowa „czyńcie sobie ziemię poddaną” nie oznaczają, że ziemię należy zdewastować, podporządkować własnym ambicjom i wykorzystać do maksimum – oznaczają, że należy się nią opiekować. Im szybciej to zrozumiemy, tym większą mamy szansę na przeżycie jako gatunek. Człowiek nie poradzi sobie bez przyrody, natomiast przyroda bez człowieka poradzi sobie znakomicie. Niech naszą rozmowę zakończą słowa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego: „Ziemi nie odziedziczyliśmy po naszych przodkach, my ją tylko pożyczyliśmy od naszych dzieci”.

Dziękuję za rozmowę.

Bożena Kantyka – człowiek, który czuje się częścią przyrody, a szczególnie kocha góry. Razem z rodziną i przyjaciółmi uprawia turystykę pieszą, rowerową, narciarską, kajakową, wspinaczkę skałkową. Od wielu lat korzysta z gościny gospodarzy z Potrójnej, wspiera ich pracę i działania w obronie swoich domostw i całego Beskidu Małego.